CZĘŚĆ XXVII. № 30. ROK 14. (1843).

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adressem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie w xięgarni Glucksberga, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 45 rubli assygn. *Półroczna*, 25 rub. assyg. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 53 rubli assygn. *Półroczna*, 28 rub. ass.

WTOREK, 20 Kwietnia / 2 Maja.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 19 Kwietnia / 1 Maja.

Przez rozkaz dzienny Cesarski z d. 17 Kwietnia, Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiążę Następca Cesarzewicz mianowany Jenerał-adjutantem Jego Cesarskiej Mości.

Rozkaz dzienny Jego Cesarskiej Mości *z d. 11 Kwietnia 1843.*

(Dokończenie.)

Za odznaczającą się służbę zostają podniesieni do rangi Jenerał-majora, pułkownicy: Ober-kwatermistrz 4 korpusu piechoty, ze sztabu jener. von *Ruse*, Nakazny Ataman Azowskiego wojska kozakow *Gładki*, obaj z zachow. dot. ob. — Ober-kwatermistrz Oddziel. Orenburskiego korp. ze sztabu jen. *Schramm 2*, i mianowany Członkiem Rady Głównego Zarządu kraju Zakaukazskiego; — Główny Poborca (приемщикъ) z górniczych zakładów pasma Uralskiego potrzeb artylleryjskich i metallów, liczący się w konnej artyl. *Wróbel 1*, Zostający przy Inspektorze odwodowej jazdy do szczeg. poleceń, licz. w jezdzie *Dannenberg 2*, obaj z zach. dot. ob. — Sprawujący obow. Wojennego Naczelnika gubernii Augustowskiej, z korp. Żandarmów *Smolak*, z zatw. na tej posadzie — ze sztabu jener. *Ozierski* i ma zostawać przy Odd. Kaukazskim korp. i w wojsku — Dowodzca pułku dragonów J. K. W. Xięcia Emiliusza Hesskiego fligel-adjutant *Krutow*, Dowodzca pułku grenadyerów J. K. W. Xięcia Eugeniusza Wirtemberskiego fligel-adjutant *Gresser 1*, Dowodzca Witebskiego pułku strzelców *Nasaken 2*, wszyscy trzej z zachow. dotychcz. dowodztw — Dowodzący 3 dyw. artyl. *Miller 2* z zatw. Naczelnikiem tejże — Zasiadający w Radzie (Общее Присутствіе) Departamentu artylleryjskiego Ministerstwa Wojny z 2 bryg. artyl. gwardyi *Jakowlew* i mianowany Członkiem tejże Rady z zaliczeniem do artyl. pieszej polowej — Zarządzający Ochtińską prochownią z 1 bryg. artyl. gwardyi *Sinielnikow 1*, z zatw. w tym obow. i zalicz. do art. pol. pieszej — Dowodzca 17 bryg. art. *Staden 2*, z zach. dot. obow. — Członek komitetu do ulepszenia broni ognistej, z konnej artyl. gwardyi, baron *Kosiński*, z zalicz. do konnej polowej artyl. — Dowodzący Tulską fabryką broni *Łazarewicz 1*, z zatw. na tej posadzie i zalicz. do konnej art. polowej — Dowodzcy pułków: strzelców Feldmarszałka Xięcia Warszawskiego, hrabi Paskiewicza Erywańskiego *Burmann* i Finlandskiego dragonów Fligel-adjutant *Brewern 1*, obaj z zachow. dot. obowiązków.

Przez tenże rozkaz dzienny zostali podniesieni (w liczbie innych) do rang; Pułkownika, Rotmistrz pułku Grodzieńskiego huzarów gwardyi *Wojniłowicz*, zostający na zakładach górniczych pasma Uralskiego, liczący się w artylleryi *Hilchen* — Podpółkownika, kapitanowie sztabu jeneralnego *Bielawski*, *Sztyrmer* — Majora, zostający do poleceń szczególnych przy Kijowskim Wojennym, Podolskim i Wołyńskim Jenerał Gubernatorze, kapitanowie: liczący się w jezdzie *Politkowski* i w wojsku *Afanasiew* — Kapitana, zostający przy głównem dieżurstwie czynnej Armii sztabskapitan Moskiewskiego pułku gwardyi *Pozniak*, z pozost. w témże dieżurstwie — Sztabs-kapitan sztabu jener. hrabia *Krejc*.

Przez tenże rozkaz dzienny zostają mianowani: Jenerał-porucznicy: Sprawujący obowiązek Głównego Dyrektora Kadetskich korpusów, Dyrektor korpusu Pawłowskiego kadetów *Klingenberg*, Dyrektor 1 Moskiewskiego korpusu kadetów *Annienkow 1*, i Dyrektor 1 Korpusu kadetów *Godein*, wszyscy trzej Członkami Rady i Inspektorami Wojskowych zakładów wychowania z pozostaniem: pierwszy z nich Sprawującym obowiązki Głównego Dyrektora korpusów kadetskich, a ostatni Prezesem Komitetu do odnowienia gma-

chów 1 i 2 korpusu kadetów — Jenerał-majorowie: Dowodzca 1 bryg. 2 dyw. dragonów *Engelhardt 1* Dowodzcą pułku huzarów gwardyi — Dowodzca 2 bryg. 6 lekkiej dyw. jazdy *Wrangel 2*, Dowodzcą 1 bryg. 2 dyw. dragonów — Dowodzca pułku huzarów Króla Jmci Wirtemberskiego *Tornezio* Dowodzcą 2 bryg. 6 lekkiej dyw. jazdy — Dowodzca pułku kirysyerów J. C. W. Następcy Cesarzewicza *Arapow* Dowodzcą pułku gwardyjskiego kirysyerów Jego Cesarskiej Mości — Pochodny Atamań Dońskich kozackich pułków przy Odd. Kaukazskim korpusie zostających *Krasnow 1*, Dowodzcą pułku kozaków gwardyi — pułkownik pułku kirysyerów gw. J. C. Mości hrabia *Stenbock*, dowodzącym pułkiem kirysyerów J. C. W. Następcy Cesarzewicza — Dowodzca 6 konno-artyl. brygady i lekkiej № 11 bateryi pułkownik *Jafimowicz 2*, fligel-adjutantem J. C. Mości.

— Zostający przy Głównym Naczelniku Wojskowych zakładów Wychowania, liczący się w wojsku *Suthof 1*, Dowodzącym Szkołą podchorążych i junkrów gwardyi z przeniesieniem do Moskiewskiego pułku gwardyi — Naczelnik Sztabu wojsk na linii Kaukazskiej i w Czarnomoryi Jen.-major szt. jen. *Traskin 1* Naczelnikiem Sztabu Odd. Kaukazskiego korpusu — Ober-kwatermistrz wojsk na linii Kaukazskiej i w Czarnomoryi półkownik sztabu jen. *Nordenstam* Naczelnikiem sztabu tychże wojsk — Dywizyjny kwatermistrz 3 dyw. gwardyi kapitan jen. szt. gw. *Milutin* Ober-kwatermistrzem tychże wojsk z przeniesieniem do jen. sztabu w randze podpułkownika.

—

— Przez Reskrypta Cesarskie z d. 11 b. m. mianowani kawalerami orderów: Św. Alexandra Newskiego, Jenerał-porucznik, Senator, Członek Rady Wojennej *Michajłowski-Danilewski* i Orła Białego, Deżurny Jenerał Głównego Sztabu J. C. Mości, Jenerał-adjutant, Jenerał-porucznik *Weimarn*.

— Przy Reskrypcie z d. tegoż N. Pan raczył przesłać Jenerał-adjutantowi *Chrapowickiemu* pierścień brylantowy ze Swoim wizerunkiem.

— Zostający w biurze Ober-prokurorskiém Rządz. Senatu Radzca Stanu *Riumin* najłaskawiej mianowany Vice-dyrektorem Departamentu Sprawiedliwości.

— Z liczby wybranych przez szlachtę kandydatów N. Cesarz Jmć, raczył zatwierdzić Sekretarza Kollegialnego *Mineyko* na urzędzie Wileńskiego Gubernijalnego Marszałka.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

1) *31 Marca.* Z ogłoszeniem oryginalnego textu i tłumaczenia traktatu o handlu i żegludze zawartego $\frac{30 \text{ Grud. } 1842}{11 \text{ Stycz } 1843}$ roku między N. Cesarzem Wszech Rossyj i N. Królową W. Brytanii i Irlandyi. Traktat ten zawarty i podpisany w dniu powyższym przez pełnomocników ze strony Rossyi, hrabiów Nesselrode i Kankryna, a ze strony Anglii, barona Stuart de Rothesay, został ratyfikowany przez N. Cesarza d. 2 Stycznia b. r. wraz z dwóma osobnemi artykułami. Artykuły traktatu są następujące:

Art. 1. Żegluga i handel dla statków i poddanych obu umawiających się Mocarstw będą nawzajem swobodne we wszystkich częściach ich posiadłości, w których żegluga i handel są teraz pozwolone, lub będą nadal pozwolone poddanym i statkóm innego jakiego narodu.

Art. 2. Od dnia wymiany ratyfikacii niniejszego traktatu, statki Angielskie które wejdą do portów N. Cesarza Wszech Rossyj, lub z nich wyjdą, i statki Rossyjskie które wejdą do portów połączonego Królestwa W. Brytannii i Irlandyi i portów we wszystkich posiadłościach N. Królowej W. Brytannii, lub z nich wyjdą, nie mają ulegać żadnym innym cłom i jakim bądź opłatom, oprócz tych które są teraz ustanowione, lub nadal będą ustanowione, dla statków krajowych, przy ich wejściu lub wyjściu z tych portów.

Art. 3. Ze względu, iż okręty Angielskie przychodzące wprost z innych krajów, nienależących do Wysokich umawiających się Mocarstw, mają wchod ze swemi ładunkami do portów Cesarstwa Rossyjskiego, za opłatą takiego tylko cła, jakie opłacają okręty Rossyjskie; i ze względu na korzyści które, co do tego, traktat niniejszy zapewnia Angielskiemu handlowi w Wielkiem Xięstwie Finlandskiem; postanawia się, iż od dnia wymiany ratyfikacij niniejszego traktatu, statki Rossyjskie przychodzące od ujść Wisły, Niemna, lub innej rzeki do której wpada rzeka spławna mająca zrzódło w Państwie N. Cesarza Wszech Rossyj, albo przechodząca przez toż Państwo, będą mogły z ładunkami swojemi zawijać do portów Połączonego Królestwa W. Brytannii i Irlandyi i wszystkich posiadłości N. Królowej W. Brytannii, tak zupełnie, jak gdyby te okręty przychodziły wprost z Rossyjskich lub Finlandskich, ze wszystkiemi przywilejami i swobodami zawarowanemi w niniejszym traktacie o handlu i żegludze. Również statki Rossyjskie wyprawiane z portu W. Brytannii lub posiadłości Brytańskich do ujścia wyżej wspomnionych rzek wielkich, będą uważane jak gdyby wracały do jakiegoś portu Cesarstwa Rossyjskiego, lub W. Xstwa Finlandskiego. Rozumie się jednak, iż tych przywilejów co do miejsc leżących przy ujściu wyżej wymienionych rzek głównych, Rossyjskie statki i ich ładunki, zażywać będą do póty tylko, dopoki statki Angielskie i ich ładunki w tychże miejscach przy wejściu, ulegać będą przepisom takim, jakie są wydane dla statków Rossyjskich.

Art. 4. Wszelkie płody gruntu, przemysłu i sztuki państwa i posiadłości N. Cesarza Wszech Rossyj, niewyłączając i tych płodów które mogą być wywożone wielkiemi i mniejszemi rzekami wymienionemi w powyższym artykule, i mogą być przywożone do portów Połączonego Królestwa i posiadłości N. Królowej W. Brytannii, a również i wszelkie płody gruntu, przemysłu i sztuki Połączonego Królestwa i posiadłości N. Królowej W. Brytannii, które mogą być wprowadzone do portów N. Cesarza Wszech Rossyj, będą zażywały nawzajem, pod wszelkiemi względa-

mi, jednostajnych przywilejów i swobod i będą mogły być przywożone i wywożone równie na statkach jednego, jak drugiego umawiającego się Mocarstwa.

(D. c. n.)

— Wczora z rana odgłos dział twierdzy Petersburskiej obwieścił o odkryciu żeglugi na Newie.

— Gazety Petersburskie ogłosiły następne:

Ostrzeżenie.

«1840, Grudnia 28 dnia, dałem do zarządu interesami i dobrami mojemi, pełnomocnictwo rodzonemu bratu mojemu, xiążęciu Michałowi synowi Mikołaja Radziwiłłowi, tegoż miesiąca 30 dnia w Sądzie powiatowym Żytomirskim zaświadczone. Gdy zaś pomieniony brat moj objawieniem, 1842 roku, Grudnia 11 dnia do sądu pow. Radomyślskiego podaném, takowego pełnomocnictwa i za oném zarządu interesami i dobrami mojemi zrzekł się, o czem mi teraz, w skutek jego prośby, objawiono przez Urząd Policyjny (Управа Благочиния) Petersburski, przeto i ja pomienione pełnomocnictwo cofam, o czém podałem gdzie należy prośbę, a przez niniejsze arendownych posiadaczy dóbr moich i wszystkich, kogo to obchodzić może, zawiadamiam. *Xiążę Mikołaj syn Mikołaja Radziwiłł.*

— Piszą z Moskwy: «Do szczególnych wypadków tegorocznej zimy, tak odznaczającej się pod meteorologicznym względem, należy wczesna burza zdarzona w Moskwie, w nocy na 30 Marca. O trzy kwadranse na północ, rozległ się grzmot z takim hukiem, jaki zwykle tylko wśród lata daje się słyszeć. Barometr pokazywał 731,7 millimetrów, termometr + 4° Réaum. Wiatr był południowo-wschodni, i po grzmocie znacznie się natężył, a wielki deszcz który przedtém padał, ustał zupełnie.

— Donoszą z Pskowa, z d. 31 Marca: «Na wyspie Talabsku, gdzie znajduje się Alexandrowski posad, zdarzył się następny szczególny wypadek. O 3 godz. rano, wśrod mocnego wiatru, który wiał z pod przechodzących od Wschodu czarnych chmur, lód na wielkiém Pskowskiém jeziorze zaczął chwiać się całą swą massą bynajmniej się nie łamiąc. Potém ta ława lodu, podniosłszy się przy brzegu, popełzła, tak mówiąc, w górę, całą swą płaszczyzną, pogrążywszy nadbrzeżny lód w wodę i siłą swego naparcia zniosła wszystkie na drodze jej stojące budowle, w liczbie 10, z których dwie chaty mieszkalne, przeniosła je na miejsce o kilka sążni wyższe, na środek wyspy i przyparła w części rozwalone, w części zaś całe, do innych budowli, które stały w znacznej odległości. Tam się lód zatrzymał i dotąd leży. Prócz domostw lód zniszczył znaczną liczbę łodzi, czółn i rybackich przyborów. Mieszkańcy Alexandrowskiego posadu ponieśli znaczne szkody—teraz pracują nad uprzątnieniem brył lodu i rozbieraniem uszkodzonych domów. Nikt z ludzi nie zginął. Tymczasem wiadomo że Pskowskie jezioro i po tym wypadku nigdzie nie oczyściło się od lodu, lecz niejako całą swą przestrzenią pomknęło się w kierunku od Pskowa ku Czudskiemu jezioru Pejpus i pokryło jeden brzeg wyspy Talabska.

— Donoszą z Baku 5 Marca: «Dziś o godz. 8 wieczorem, przy dość mocnym zachodnio-południowym wietrze, ukazała się na południo-wschodzie tęcza xiężycowa. Niebo było ciemnobłękitne, pałające gwiazdami. (Inny korrespondent z Baku, poczytuje to zjawisko za ogon komety, który widziany był i w Szemacha).

— W powiecie Kiszeniewskim, w Bessarabii, wsi Wisterniczanach, żona mieszczanina Bułata, Marya, urodziła 28 Stycznia dziecię płci mężkiej z trzema nogami, z których na jednej jest siedm palców. Dziecko to urodziło się w czasie właściwym i żyje.

— W nocy na 13 Lutego w miasteczku Pohrebiszczach, pow. Machnowieckim, guber. Kijowskiej, żona włościańska Anna Siemnina, urodziła potwor rodzaju żeńskiego, złożony z dwóch ciał zrosłych brzuchami, ze czterema rękami, trzema uszami, dwiema oczami w jednej niekształtnej głowie, z jednym nosem i gębą. Potwor ten umarł natychmiast po urodzeniu.

— W pow. Siewskim, Orłowskiej gub., we wsi Chinele, żona właścianina Anastazya Herasimowa, mająca lat 30 wieku, urodziła 12 Lutego czworo dzieci, trzech synów i jednę corkę. Wszystkie te dzieci żyją i matka przychodzi do zdrowia.

— Gazety tutejsze ogłosiły następny list podpisany *W. Moczulski.* «Już w 1772 roku Pallas, w północnej Syberyi znajdował szczątki doskonale zachowane nosorożca; w 1806 podróżnik *Adams*, przy ujściu Leny, znalazł prawie zupełny skelet Mamuta, który teraz jest w Muzeum Ces. Akademii Nauk. Ten skelet był już od 1799 roku znany Tungusom, i miał wtedy na sobie mięso, skórę i szerść, lecz nim go zobaczył Adams, w ciągu siedmiu lat, w miarę topnienia lodu który go pokrywał, był odarty przez niedźwiedzi.

«W czasie pobytu mojego w Syberyi doszła mię w Lutym 1841 wiadomość, o znajdowaniu się na brzegach rzeki Taz, wpadającej o 300 wiorst od morza Lodowatego do r. Jenisej, zupełnego exemplarza Mamuta z mięsem, skórą i szerścią, który przez podmycie wodą wyszedł na powierzchnią ze zmarzłej ziemi.

«Doniosłszy o tém odkryciu Ces. Towarzystwu Badaczów Przyrodzenia w Moskwie i przedsięwziąwszy potrzebne środki ku zachowaniu tego szczętu, byłem zmuszony odjechać do Petersburga.

«Teraz, za szczególném staraniem P. Tobolskiego cyw. Gubernatora, R. St. Ładyżenskoj i pracą Obdorskiego mieszczanina Trofimowa, te ostatki przedpotowego świata, po pokonaniu wszystkich przeszkod na drodze od 2,000 wiorst, przez miejsca niezaludnione, przewiezione zostały do Tobolska. Wkrótce zapewna ujrzemy w Moskwie wypchane źwierzę, które żyło przed kilku lat tysiącami. Najciekawszą jest rzeczą w tém odkryciu, że z pokarmów, które się

znajdą w żołądku mamuta, można będzie wnieść, azali Syberya i w przedpotopowych czasach była tak zimna jak teraz, i t. d. (*).

Warszawa.

(Dokończenie Ogłoszenia Projektu zmian Urzędów i Urzędników). Jeneralny Komisarz Policji wykonawczej, Policmejster. Sekretarz Główny Policji, Sekretarz Biura Policji. Sekretarz Jlny Magistratu M. Warsz., Naczelnik Kancelarji Magistratu M. Warszawy. Archiwista Jlny w tymże Magistracie, Archiwista Magistratu M. Warsz. Konsystorz Jlny wyznań Ewangel. Augsburgskiego i Reformowanego, Konsystorz Wyznań Ewangelickich. Główny Urząd Pocztowy Nadworny w Warsz., Warszawski Pocztamt. Główne Urzędy Pocztowe (w miastach Gubernjalnych) Gubernjalne pocztowe Urzędy. Naczelnik Główny Biura Kontroli i Rachunkowości Komisji Rząd. Spraw Wew. i Duchownych, Naczelny Kontroler. (W organizacji Komisji Rządowej, dyrygujący Biurem Kontroli i Rachunkowości, nazwany jest Naczelnikiem tegoż Biura, lecz później Rada Administracyjna w postanowieniach swych, nadawała temu Urzędnikowi nazwę Głównego Naczelnika; taż nazwa użytą jest w Najwyższych Ukazach i Reskryptach o nadaniu orderu Urzędnikowi, tę posadę zajmującemu, i innych. Nazwa ta, sama przez się odpowiada znaczeniu Urzędu tylko na wypadek, gdyby Rada uznała potrzebę zmienić takową, Komisja Rządowa proponuje inną). Główny Archiwista Dyrekcji Towarzystwa Ogniowego, Archiwista Dyrekcji Towarzystwa Ogniowego. Szef Kancelarji (w Komisjach Rządow), Exekutor. Komisarze Dyrekcji poczt, Radcy Dyrekcji poczt. Assesorowie Towarzy. Ogniowego, Radcy Dyrekcji Tow. Ubezpieczeń. Sekretarz Jlny Komisji Rząd. Sprawiedliwości, Dyrektor Kancelarji Komisji Rządowej Sprawiedliwości. Sekretarz Jlny Prokuratorji, Naczelnik Kancelarji Prokuratorji. Archiwista Główny Krajowy, Naczelnik Archiwum Krajowego. Archiwista Główny Komisji Rząd. Sprawiedliwości, Naczelnik Archiwum Kom. Rząd. Sprawiedliwości. Archiwista Główny Prokuratorji, Naczelnik Archiwum Prokuratorji. Prokuratorja Jeneralna w Królestwie Polskiem, Prokuratorja w Królestwie Polskiem. Sekretarz Jlny Komisji Skarbu, Dyrektor Kancelarji Komisji Rządowej. Kassa Jlna Królestwa, Kassa Główna Królestwa. Kontroler Jlny Kass i Rachunkowości, Naczelnik Oddziału Kontroli. Płatnik Jlny, Główny Kasjer Skarbu Królestwa. Intendenci Jlni Skarbu i Inspektorowie Jlni dóbr i lasów Rządowych, Urzędnicy do szczególnych poruczeń. Rewizor Jlny pomiarów, Naczelnik pomiarów. Podpłatnik Jlny, Starszy Pomocnik Głównego Kasjera. Dziennikarz Jlny Kom. Rządowej, Dziennikarz Ogólny. Expedytor Jlny Komisji Rządowej, Expedytor Ogólny. Dyrekcja Jlna Loterji, Urząd Loterji. Dyrektor Jlny Loterji, Naczelnik Urzędu Loterji. Biuro Jlne Stępla, Urząd fabryki Stępla. Kontroler Jlny przy Urzędzie Mennicy, Kontroler Główny. Przy Administracji Rząd. dochodów tabacznych: Sekretarz Jlny, Naczelnik Kancelarji. Kontroler Jlny, Starszy Kontroler. Przy Urzędzie Konsumcyjnym M. Warszawy i Pragi: Rewizorowie Jlni, Starsi Rewizorowie Konsumcyjni. Pomocnicy Rewizorów Jeneral., Młodsi Rewizorowie Konsumcyjni. Przy Banku: Buchalter Jlny, Główny Naczelnik Oddziału Buchalterji. Kontroler Jlny, Główny Naczelnik Oddziału Kontroli. Kasjer Jlny, Główny Kasjer. Sekretarz Jlny, Naczelnik Kancelarji. (W projekcie do nowej klasyfikacji, tytuł Sekretarza Jlnego Banku, został utrzymany). W Najwyższej Izbie Obrachunkowej: Pisarz, Dyrektor Kancelarji. Archiwista Główny, Naczelnik Archivum. Okrąg Naukowy Warszawski: Wizytatorowie Szkół. Ogrodnik Główny ogrodu Botanicznego w Warszawie, Ogrodnik starszy ogrodu Botanicznego. Zarząd Komunikacji Lądowych i Wodnych: Jnspektorowie Jlni, Jnspektorowie. Główni Inżenjerowie, starsi.

— N. Pan 21-go z. m. postanowił, iż pensja wyznaczona 1831 r. JPannie Emilji Hrabiance Hauke, zamężnej Baronowej Stackelberg, a której wypłata ustać miała z wejściem jej w związki małżeńskie, zamienioną zostaje na pensją dożywotnią.

(Gaz. Warsz.)

(*) Wniosek ten nie będzie stanowczym dla tych, którzy przypuszczają, że szczęty przedpotopowe zaniesione są do Syberyi przez wody potopu ze stref cieplejszych. *(Wyd. Tyg.)*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn 15 Kwietnia. Z powodu wniosku lorda Brougham (przyjętego już przez izbę) o uchwaleniu podziękowania lordowi Ashburton za traktat zawarty w Washington ze Stanami Zjednoczonemi, którym się załatwiają najważniejsze zagadnienia we względzie prawa wzajemnej rewizyi okrętów podejrzanych o handel murzynów, minister Spraw Zagr, w izbie Lordów miał długą w tym przedmiocie mowę, w której wykładał korzyść nowego traktatu. Na posiedzeniu tejże izby 11 Kwietnia lord Ashburton miał mowę na podziękowanie izbie za uchwalony dla niego adres. Na wniosek Xięcia Wellington izba nakazała umieszczenie tej mowy w całości w jej protokole. Następnie po podaniu przez lorda Brougham billu o skuteczniejszém zapobieżeniu handlu murzynów, izba odroczyła się do 25 b. m.

W izbie Niższej 10 b. m. Lord John Russell złożył dziesięć wniosków w przedmiocie instrukcyi ludu. Minister Spraw Wewn. sir J. Graham z pochwałą mówił o tych wnioskach, które po świętach będą roztrząsane.

Odczytany został poraz trzeci bill Rządowy o sprawdzaniu wyborów w Anglii, mimo oporu kilku członków, lecz za zgodzeniem się głowy oppozycyi, lorda J. Russell.

Drugie odczytanie billu o reformie sądów duchownych wzbudziło żywy opor ze strony ultra-torysów, którzy to prawo poczytują za nadwerężające prerogatywy kościoła

panującego. Na posiedz. 11 b m. odłożono do 28 Kwiet. nia rozprawy nad tym billem. Doktor Bowring domagał się złożenia korrespondencyi z Portą w przedmiocie ustanowienia w Jeruzelem biskupstwa protestantskiego. Sir Rob. Peel temu się oparł przypisując wniosek P. Bowring osobistej ku biskupowi Alexandre niechęci. Oświadczył zaś izbie że w tém co głosiły gazety o złém przyjęciu biskupa na Wschodzie, jest wiele przesady, owszem, że ten duchowny jest w dobrém porozumieniu z tureckiemi władzami.

Z powodu pogłoski o podróży Królowej do Irlandyi, gazeta jedna Dublińska twierdzi że władze miejscowe żadnej o tém nie mają wiadomości i nie czynią przygotowań.

— Przybyły do Portsmouth z Chin okręt *Herald* przywiózł ostatnią ratę kontrybucyi Chińskiej.

— W tych dniach w Londynie odbyła się pierwsza proba zamiatania ulic za pomocą machiny, która jest niczém więcej jak prostym wozem, mającym po bokach we dwa rzędy przymocowane ruchome miotły. Machina ta, wolnie przeszedłszy po jednej z głównych ulic stolicy *Regent Street*, za każdym obrotem kół razem zamiatała i uprzątała śmiecie z ulicy, nie zostawując nic za sobą. Wyrachowano że machina ta może zastąpić 40 ludzi w danym czasie pracujących.

— W nocy na 25 Marca karawana powozów parowych na drodze żelaznej z Leeds, spotkała się z takąż karawaną idącą z Sheffields. Szczęściem karawana z Leeds była zwolniła bieg, mimo to uderzenie było tak silne, że kruki utrzymujące wagony złamały się, te ostatnie wyskoczyły z relsów. Nikt z podróżnych nie odniosł szwanku. W jednym z pojazdów karawany Leedskiej znajdował się J. K. W. xże Cambridge.

Paryż 15 Kwietnia. Wyrokiem Królewskim z d. 13 b. m. na przedstawienie ministra marynarki i osad, kontradmirał Dupetit-Thouars, mianowany Wielkim Urzędnikiem orderu Legii Honorowej.

— Zdaje się rzeczą pewną że gabinet tutejszy wyszle do Chin agenta z poleceniem zawiązania stosunków handlowych z tém Państwem. Niewiadomo jeszcze komu ta missya będzie powierzona.

— Na miejsce zmarłego P. Larrey, pierwszego chirurga Cesarza Napoleona, Akademija Nauk wybrała P. Velpeau. Miał on 32 głosy, a spółzawodnik jego P. Lallemand 26.

— Gryp i cholerina nie przestają panować w Paryżu; przypisują to szczególnemu stanowi powietrza; od kilku dni drzewa i krzewy osypane są kwiatami i pokryte warstą śniegu. Jest to razem zima i wiosna.

— Donoszą z Algeryi pod d. 24 Marca, o świetnej wycieczce dokonanej z Mostaganem pod dowodztwem jenerała Gentil, na pokolenia kabylów prawego brzegu Cheliffu. Za zbliżeniem się kolumny francuskiej Abdel-Kader cofnął się ku Wschodowi i pokolenia które mu sprzyjały zamknęły się we wsi bronionej forteczką. Francuzi wzięli ją szturmem. W tej walce poległo 260 kabylow, 100 innych i 500 kobiet dostało się w niewolą. Zabrano nadto 300 koni, 3,000 owiec, 500 wołów i t. d. Francuzi stracili tylko 5 zabitych.

— Izba Prawodawcza Barbady (kolonii angielskiej) uchwaliła na rzecz mieszkańców Gwadelupy summę 450,000 franków.

— Niektórzy członkowie Klubu wyścigów konnych (Jockey Club) w przekonaniu że plemię koni francuzkich nie może się ulepszyć inaczej jak wprowadzeniem koni czystej krwi angielskiej, i uważając jako przesąd szkodliwy i antinarodowy systemat który zaleca nie czystą-krew arabską, (plemię zupełnie idealne, nieznajdujące się nigdzie, tylko w poematach Byrona i komp.) ale wszystkie bez różnicy konie Wschodnie, wyzwali na zakład od 5,000 luidorów stronników koni afrykańskich, tureckich, arabskich, i t. d. przeciw trzem koniom czystej krwi angielskiej. Zakład ma trwać przez 6 miesięcy na przestrzeni od Paryża do Bordeaux.

Haga. Trzęsienie ziemi dało się czuć 6 Kwietnia rano w Bois le Duc, i na innych punktach, mianowicie w Grave, Breda, Veghel; tenże fenomen zdarzył się w xięztwie Limburskiém i w Maestricht, lecz nigdzie nie zrządził szkody.

Lizbona 2 Kwietnia. Sessya Parlamentu została przedłużona przez Królowę na jeden miesiąc.

Haiti. Journal de Francfort donosi, że Rząd francuzki odebrał wiadomość, iż Prezydent Boyer niemoże dłużej opierać się powstańcom i ma zamiar kapitulowania w Port au Prince. Wojska jego całemi oddziałami przechodzą do powstańców.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Munich 16 Kwietnia. JJ. CC. Wysokości Wielka Xiężna Marya Rossyjska i Xiążę Leuchtenbergski, Dostojny Jej Małżonek, przybyli dziś do tutejszej stolicy.

Bruxella 17 Kwietnia. Wszyscy Ministrowie, prócz P. Nothomb, wzięli dymisyą. Nowy gabinet złożony jest następnie. P. Nothomb, minister Spraw Wewnętrznych — jen. porucznik Minister Stanu hr. Goblet d'Alviella, spraw zagranicznych — Rządzca Luxembourgu P. Deschands, prac publicznych — P. Mercier Skarbu — Adwokat jeneralny przy sądzie apel. Bruxelskim baron d'Anethan, Sprawiedliwości, połkownik artylleryi Dupont, ministrem Wojny.

(Journ. de S. P. Psz. Poln.)

KRYTYKA.

LIST Z POLESIA.

V.

(Dokończenie.)

Na to nic nie odpowiedziałem, ale było mi bardzo smutno, że teścia moja, którą miałem zawsze za dobrą chrześci-

jankę, mogła wpaść na te ulubione pomysły autorki Lelii, Indiany, André, Consuelo i t. p. i innych emancypujących się kobiet. Dziwny to jest fakt w świecie moralnym, że jak tylko kobieta nie kontenta ze swego męża (jak *np.* P. Kokosz z P. Bonifacego Kokosza, co podług jej słów *rozlał swoją miłość na całą płeć żeńską)* natychmiast robi się filozofką, i jeżeli niema talentu pisać przeciw małżeństwu, albo przeciw całemu rodzajowi ludzi z brodą, to przynajmniej gorzko filozofuje o tém z kumami i sąsiadkami. Widząc, że moja teścia zabiera się do długiej rozprawy w duchu emancypacyjnym, a lękając się o moją rodzoną żonę, mruknąłem kilka razy hm, hm, jak gdybym się zgadzał na wszystko, a potém przerwałem nagle» więc cóż? Mama utrzymujesz, że kiedyś lepiej było być żoną człowieka natury, jak dziś człowieka cywilizowanego? Oj, mnie się zdaje, że żadna kobieta nie zgodziłaby się na to *moralne szczęście, a w samej rzeczy gorzkie życie.* Żona człowieka natury była i dzis jest niewolnicą, pracuje ciężko, nie zna żadnych pieszczot. . . . .

— Ale mama tego nie myśli, podchwyciła moja żona. Mama chce tylko powiedzieć, że człowiek natury nie był tak fałszywy jak dziś mężowie — rozumie się oprócz ciebie Gerwazy.

— A co to, to pewna. Pocóż Pan z niewolnicą ma być fałszywy? Jak wykroczy, to ją ukarze, jak wyprowadzi z cierpliwości, to ją zabije.

— Wstydź się Gerwazy, co też ty pleciesz, kiedyż to mąż śmiał karać żonę? Wierz mi, że tego nigdy nie było.

— Daj mu pokój, córko, przerwała P. Kokosz, niechaj dokończy co miał mówić.

— Zostaje mi jeszcze powiedzieć kilka słów o ulepszeniu *bytu społecznego.* Byt ten musiał się ulepszać przez sam postęp wiedzy i przez postęp moralny. We wszystkich państwach starożytności mała cząstka narodu była wolna, a ogromna massa ludu prowadziła życie ledwie nie bydlęce. Chrystianizm rozszerzając miłość bliźniego i wyższe pojęcia o przeznaczeniu człowieka na ziemi, powrócił godność ludom, zreformował prawodawstwa, oświetlił wszystkie ustawy towarzyskie, i im lepiej był pojmowany, tym dzielniej się do ulepszenia bytu narodów przykładał. Religja, jakakolwiekby ona była, staje się zawsze podstawą cywilizacii, a jako Religja objawiona jest wyższą nad wszystkie inne, tak też cywilizacja nasza ma w sobie najdzielniejszy żywioł postępu. Oprócz tego jako człowiek przez doświadczenie nabyte w życiu, unika wiele złego, tak też ludzkość, mając przed sobą tyle wieków doświadczenia, korzysta z nich, i ulepsza swój byt społeczny. . . . .

— Dosyć, dosyć tego, P. Podkomorzycu, wiem co chcesz mówić. Zgadzam się, że dziś stosunki ludzi między sobą, czy też narodów z narodami przybrały cechę łagodniejszą. To pochodzi z kilku przyczyn, do których udoskonalenie naszej natury zgoła nie wchodzi. Z jednej strony zdziałał to chrystianizm, krępując nasz egoizm, a z drugiej strony potrzeba zabezpieczenia nie tak osób, jak własności. Jeżeli siła praw powściąga namiętności, ileż się za to nie używa sprężyn podziemnej artylleryi: kłamstwa, potwarzy i t. d. słowem *egoizm wszędzie.* Przypatrzmy się tylko massom w ogólności. . . .

— Jakże ten egoizm daje się wszędzie widzieć, osobliwie w massach, kiedy mama sama powiadasz, że Chrystianizm *skrępował nasz egoizm?* Doprawdy, nie pojmuję dla czego mama tak uporczywie posądzasz ród ludzki o generalne samolubstwo? Dziwna rzecz, jak można sobie powiedzieć, że nic na świecie nie dzieje się bez interesu, że egoizm zewsząd wychyla głowę, że niemasz poczciwości, cnoty, przyjaźni, miłości, poświęcenia się, że Religja bezsilna i niema żadnego wpływu na massę? . . . .

— A ja tego nie mówię! . . . .

— To mówi każdy, kto utrzymuje, że *egoizm* jest *wszędzie.*

— Zostawmy to P. Podkomorzyc. Więc cóż? Zdaniem twoim ludzkość ciągle postępuje, dójdzie więc do nieograniczonej doskonałości?

— O, bynajmniej mamo! o tém marzy sobie może autor artykułu w Noworoczniku Petersburskim, ale nie ja. Wiem także, że jest cały systemat filozoficzny o tém doskonaleniu się bez końca. Systemat, z którego wypada że dzisiejsze pokolenie dla tego tylko żyje żeby następnej generacii przygotować materyały do dalszego postępu. Ja nie należę do tej szkoły. Przeciwnie. widzę granicę, za którą ludzkość nigdy nie przekroczy. Wiedza nasza, moralność i byt społeczny nigdy nie podwyższą się do takiego szczebla, iżby człowiek co chwila nie postrzegał swej niedołężności, i mógł się obejść bez łaski Boga.

— Ach! jakżeś mnie znudził swoją dysputą P. Gerwazy! Niech ci Bóg to daruje! Nareszcie wypowiedziałeś wszystko coś wiedział, moja córka to samo, a jednak przyznam wam się, żeście mnie nie przekonali. Teraz zapytamy się X. Proboszcza.

— Szkoda, żeśmy pierwej o tém nie pomyśleli.

X. Proboszcz przez cały ciąg naszej dysputy bawił się z dziećmi, których był wielkim przyjacielem. Opowiadał im historyjki, żartował, cały był zajęty; ani spójrzał na nas, ani się domyślał żeby w jego sąsiedztwie rozstrzygano tak ważną kwestją. W tém teścia moja, zażywszy tabaczki, zawołała łagodnie: «Xięże dobrodzieju!

— Słucham Pani, odpowiedział staruszek, nie przestając bawić się z dziećmi.

— Oto dzieci sprzeczają się ze mną i chcą mnie przekonać, że niemasz nic pewniejszego nad postęp ludzkości, a ja temu nie wierzę.

— Nie wierz Pani, póki dzieci będą się sprzeczać z matką.

— Cha, cha, cha, widzicie dzieci! A teraz X. Proboszczu, proszę mi bez żartów powiedzieć swoje zdanie. Czy ludzkość czyni postępy lub nie?

— A to osobliwsze pytanie! zawołał X. Proboszcz powstając z krzesła. Powiedziałem Pani, że niemasz postępu póki dzieci sprzeczają się z Matką, cóż łatwiejszego jak domyślić się, że jest postęp gdy słuchają Matki? My wszyscy jesteśmy dzieci, a matką naszą jest kościoł Chrystusowy.

— Wytłumacz się X. Dobrodziej.

— Alboż to nie dość jasno? pierwszy raz w życiu słyszę podobną kwestją! A potém dla czegoż nam Pan Bóg dał rozum, pamięć i wolą? Jużci nie dla tego, żebyśmy tych darów używali tylko dla siebie samych jak źwierze siły swoje i instynkta, ale żebyśmy się przyczyniali do dobra ludzkości, która skutkiem tych usiłowań naturalnie nie psuje się, ani stoi na miejscu, w stagnacii, ale staje się lepszą. Czém że się różni rod ludzki od źwierząt jeżeli nie tém, że nowe pokolenie ludzkie korzysta ze swiatła, doświadczenia i moralności ojców, albo przypłaca swoją niebaczność zgubnemi skutkami? Cóż nareszcie znaczą słowa Zbawiciela: «*bądźcie doskonałemi jako Ojciec wasz jest doskonały?*» Czy nauka Chrześcijańska co tak wysoko podnosi pojedynczego człowieka, nie wywiera żadnego wpływu na to, co jest ważniejsze jak jednostka, t. j. na massy, na ludzkość? Wprawdzie niezbadane są cele Opatrzności, ale jeśli dotykamy tego przedmiotu, czyńmy to zawsze na fundamencie tych pojęć, jakie wiara nam podaje o Bogu. Jeżeli Bóg w niewyczerpanej swojej miłości dla rodu ludzkiego, Syna Swego zesłał na ziemię, to zapewne ludzkość nie jest dla niego obojętną, i mając ją na pieczy, dopuszcza cząstkowe zepsucia lub stagnacją, ale massy ręką wszechmocną ochrania i kieruje ku postępowi. Jeżeli Monarcha w swojem państwie stara się ażeby byt społeczny prowincii i całego narodu się ulepszał, jakżeby Ojciec nasz Niebieski nie miał tego czynić? .... Hm! źle pani robisz, że bałamucisz dzieci takiemi rozmowami. Nie w tém rozum żeby zgrabnie popierać sofizmata, ale żeby zagrzewać drugich do chwały Bożej i pożytecznej dla bliźnich pracy. Nie to piękne co nowe, ale co prawdziwe i pożyteczne.

Otoż to w tym momencie P. Kokosz *zakaszlała się*, *popuszczała oczka*, wyszła z pokoju i *wypiwszy szklankę wody z cukrem dla uśmierzenia krwi wzburzonej*, położyła się spać. Żona się na mnie rozgniewała, jakbym to ja był winien, a nie X. Proboszcz. Ale to tak zawsze bywa; ktoś nabroi, a ja odpowiadam.

Taka była nasza rozmowa. Rano Teścia moja napisała artykuł do Tygodnika, w którym dodała jeszcze kilka myśli dla pokrzepienia głównych swoich argumentów. Przez szacunek dla zacnej staruszki powiem słów kilka o tych dodatkach.

P. Kokosz mówi, że w owym nieszczęśliwym Noworoczniku, przyrównano ludzkość do dębu i że to porównanie niesłusznie przyjęto za dowód postępu ludzkości. Przeciw temu można zrobić dwie uwagi. 1-od, cytata niesprawiedliwa, bo w Noworoczniku na str. 180 znajdujemy tylko następujące słowa: «postęp jego (rodu ludzkiego) *umysłu* jest jak ów dąb, który nietylko trwa, lecz ciągle coraz więcej, coraz szerzej i coraz głębiej rośnie.» Mówi się tu więc tylko o *cząstkowym* postępie *umysłu*, a nie o *ogólnym* postępie udzkości. 2-re, żadne porównanie choćby najtrafniejsze niczego *niedowodzi*, osobliwie zaś tak słabe, jak ów dąb wysoko, szeroko i głęboko wymarzony. Sam autor zapewne niemyślał go przedstawiać jako *dowód*, tylko rzucił od niechcenia ten kwiatek na suchy grunt filozofii. Powstając bez potrzeby na niestosowność tego przyrównania P. Kokosz mówi nam wysoko, szeroko i głęboko o ciągłém przekształcaniu się przyrodzenia, o źmienności tworów pojedynczych, a nieodmienności rodzajów czyli ciał zbiorowych. Z tych badań wypadą, że ludzkość nieczyni żadnego postępu, dla tego, że przez 7000 lat z górą, od stworzenia świata, dotąd ludzie rodzą się tej samej postaci jak pierwsi nasi rodzice. Zaczekajmy, póki się niezaczną rodzić ludzie z dwóma nosami, lub z trzema nogami, wtedy będzie niezaprzeczony postęp. Gniewając się dalej na ów biedny Noworocznik P. Kokosz powiada, że we względzie postępu, bez dowodu wyjęto ludzkość z rodzaju źwierząt i innych tworów. Widzi w tém naszą miłość własną. Dalej, utrzymuje, że co *bliższe*, co przez nas zdziałane, wydaje nam się lepsze (chyba artykuł filozoficzny) i dla tego wołamy «*jaki postęp!*» że jak ostatnia *moda*, *kochanka* lub *piosnka*, tak i ostatnia cywilizacja więcej nam się podoba. Są to argumenta zbyt młodo-niewieście, żeby pióro mężczyzny odważyło się je zbijać. Chociaż jestem żonaty i nazywam się Bomba, jednak mam sobie za obowiązek być grzecznym dla całej płci pięknej, i dla tego w obecnym przypadku niepowiem nikomu, że powyższe filozoficzne argumenta, wyciągnięte są z dzisiejszych modnych romansów; także znaleźć niezaprzeczone dowody tego, że umysł ludzki doskonali się kosztem władz drugich, i *że co się z jednej strony dodało, to z drugiej się ujęło.* P. Kokosz widzi istotnie, że wynalazek broni palnej osłabił naszą siłę i zręczność osobistą; że zabezpieczenie ustawami towarzyskiemi naszych osób i własności zrobiło nasze ucho mniej czujném (?), nasze oko mniej wprawném (?), że przemyślność i t. d. i *nieskończyłaby P. Kokosz gdyby chciała gromadzić dowody*, że z postępem cywilizacii, niektóre władze silnie rozwinięte w człowieku natury stępiały i osłabły, *a zatem gdzie jest krok wsteczny, tam upada systemat o ciągłym postępie.* To ostatnie zdanie pomięszało mi wszystkie rachunki gospodarskie i ojcowskie. Myślałem dotąd, że zarabiając co rok na majątku czystych kilka tysięcy, a tracąc przez niespodziewane zdarzenia ledwie kilkaset złotych, staę się coraz bogatszym, i dzieciom będę mógł cóś zostawić; aż tu pokazuje się że to nieprawda! podług teoryi P. Kokosz widzę najwyraźniej; że jak byłem, tak jestem, tak też zawsze będę chudym pachołkiem. O biednaż moja dziatwa! ...

Już na tém skończę. Tylko przytoczę jeszcze jedno moralno-filozoficzne zdanie, wyciągnięte z modnych powieści. P. Kokosz utrzymuje, że gdyby doskonałość człowieka społecznego doszła kiedyś do najwyższego stopnia, niemoż-

naby tego nazwać wypadkiem miłości (bo miłość jest tylko u *ludzi natury*, gdyż to było *tylko najwyższe usiłowanie rozumu.*) A nam się zdaje, że żadna doskonałość społeczna niemoże być wypadkiem ani najidealniejszej miłości, ani najwyborniejszego rozumu, lecz jedynie Religii objawionej. Również wszystko to, co szanowna moja teścia mówi dalej o doskonałej miłości, z przykładami: *matki, żony i męża* uznaję za sprawiedliwe tylko w osobach prawdziwie religijnych.

Kończąc to pismo, mniemam że wypełniłem co do joty rozkaz mojej żony. Gdyby jednak jakiekolwiek wyrażenie miało obrazić szanowną moją teścią, proszę zawczasu o przebaczenie. Widzę w P. Kokosz kobietę, któraby mogła zająć niepospolite miejsce w naszém piśmiennictwie; wprawdzie nie w filozofii, w której żadna osoba płci jej nic samodzielnego, nic ważnego dotąd, niezdziałała, ale w tej gałęzi piśmiennictwa, w której lekka wyobraźnia, dowcip, a szczególniej delikatne czucie białogłowy, mogą zdala za sobą zostawić wszystkie wysilki męzkiego pióra. Sądzę, że rzucając się do filozoficznych teoryj, wchodząc w gromadę niekształtnych czeladników tego warsztatu, kobieta utalentowana krzywdę sobie czyni. Dosyć jeśli wie z daleka, co tam kują i młócą w tej pracowni, przypuściwszy, że to może ją zajmować. Wolałbym, żeby pracowała w wyższej matematyce albo w astronomii, i sądzę, że ta rada zasługuje na uwagę; w tym bowiem zawodzie kobieta może zyskać równie *dziwną* sławę jak w Filozofii, nienarażając się przytém na utratę czystych moralnych i religijnych pojęć. Zresztą niemyślę bynajmniej, żeby damy były wyłączone od kultury filozoficznej; radziłbym tylko trzymać się właściwej drogi — drogi oświeconej pochodnią Chrystianizmu, drogi moralnej, *praktycznej*, na której umysł nic nowego niewynajduje, tylko jaśniej tłumaczy skądinąd wiadome prawdy, rozwija je i stosuje do życia społecznego. W tym zawodzie, wszystko co kobieta zdziała będzie użyteczne naprzód dla istot najmilszych jej sercu, t. j. dla dziatek, któremi Bóg ją odbarzył, a potém i dla całej czytającej publiczności, bo w zastosowaniach filozofii moralnej uczucie kobiety religijnej nadaje jej pomysłom wdzięk mimowolnie ujmujący serce czytelnika. Utwory tego rodzaju nie narobią wprawdzie tyle hałasu, i nietyle rozgłoszą imie autorki jak swieżo wymarzony systemat filozoficzny, albo uczone zapasy (borukanie się) z jakim olbrzymem filozofii, albo zbijanie prawdy, w którą biedny ród ludzki przyzwyczaił się wierzyć, ale za to daleko dłużej trwać będą jak te ognie sztuczne, i większą zapewnią jej wdzięczność u ziomków.

Teraz żegnam pana mego i najserdeczniej całuję rączki publiczności. Jak się też ma ta szanowna białogłowa? Dochodzą mnie wieści, że na starość zaczyna się zajmować cackami ciemnej filozofii, i kiedy kto do niej przemówi prostemi słowy, odpowiada z niechęcią «zrozumiałam od razu; musi to być głupstwo!» Pewnie ją kto bałamuci! ale bądźmy cierpliwi, staruszka całe życie była bardzo pobożna, należy się spodziewać, że te symptomata chorobliwe przejdą bez szkody. Ale, ale, P. Kokosz wyjechała od nas i przemieniła nazwisko, teraz niewiem jak się nazywa i gdzie mieszka.

Mon Dieu! quel dommage!....

Gerwazy Bomba,

na ten raz, Podkomorzyc.

Pisałem, lękając się niewiasty co stała za moim krzesłem.

Anno 1843 Febr. 15.

UWIADOMIENIE LITERACKIE.

(Udzielono.)

«Wydawca *Rocznika Literackiego* zawiadamia, iż za miesiąc od daty niniejszego ogłoszenia szanowni PP. Prenumeratorowie mogą się zgłaszać do swoich Kollektorów po odebranie należnych im exemplarzy. Tym zaś którzy zapisali u samego Wydawcy, w tych dniach wprost wysłane zostaną.

Do tego Tomu *Rocznika liter.* dołączonych jest *pięć* litografij podług rysunków *J. Kraszewskiego, Rudolfa Żukowskiego i Alberta Zametta*, wykonanych na kamieniu p. *Zakewskiego* i *Nopoleona Cui*, oprócz wielu drzeworytów podług *Horacego Vernet'a* i *Grandwill'a*, oraz dwie Muzyki: *Barkarola dramatyczna, do słów Eleonory Sztyrmer P. Wiktora Każyńskiego* i *kilka melodij ludu Białoruskiego P. Ant. Abramowicza.*

Exemplarz każdej z tych Muzyk osobno przedaje się po 1 r. ass. podług adressu w 29 № Tygodnika wyrażonego, dodając za przesyłkę od 1 do 10 exempl. za funt, a od 10 do 25 za 2 funty.

Tamże nabyć można:

Frenofagjusz i Frenolesty, powieść wyjęta z papierów nieboszczyka Pantofla, a ułożona przez jego kuzynkę Eleonorę Sztyrmer. Ozdobiona 30 winjetami i drzeworytami, podług rysunków Alexandra Kocebu, rżniętemi p. najpierwszych Petersburskich Artystów, jako to: Barona Kloťa, Deriker'a, Masłow'a, i t. d. w Petersburgu 1843 w drukarni Karola Kraja. *Format angielski*, 12º na pięknym welinowym papierze, w ozdobnych okładkach. Wydanie staraniem i kosztem *Romualda Podbereskiego.* Cena 5 r. ass. dla tych zaś, którzyby razem żądali mieć Rocznik, ustępuje się po 1 r. sr. z przesyłkę.»

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Апрѣля 19-го 1843. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.